Nr. 5.

Czwartek 5. Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

D z i ś: ś. Wincentego F., Ireny.
Piątek: Celestyna p.
Sobota: Hermana, Donata.

Niedziela: Dionizy.
Poniedziałek: Marji Eg.
Wtorek: Ryszarda b., Romana.
Środa: Leona W. Ulryka.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Słonki, Dropie i pardwy ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 5 godz. 39 minut.
Zachód Słońca o 6 godz. 29 minut.
Długość dnia 12. godz. 50 minut.
Barometr spada.

Co myślimy o Izraelitach?

W ostatnim numerze *„Ojczyzny“*, organu stowarzyszenia „Agudas Achim“, znajdujemy programowy artykuł, napisany pod wpływem walki, toczącej się obecnie w świecie izraelickim pomiędzy obozem starowierców a postępowym obozem, i wypowiadający przy tej sposobności aspiracje tego ostatniego stronnictwa.

Dowiadujemy się tedy, że postępowe stronnictwo izraelickie chce walczyć z pospolitą w sferach żydowskich obojętnością dla spraw naszego narodu, pracować nad wytępieniem tak niemiłego dla nas żargonu, przekształcić Izraelitów w Polaków mojżeszowego wyznania, zbratać się z resztą ludności, słowem, dać im Ojczyznę.

„Chcemy Ojczyzny!“ — wołają oni, — „pragniemy aby żydzi przestali być sierocem plemieniem pomiędzy europejskiemi ludami“. Więc polskim żydom chce to stronnictwo dać polską Macierz, a w tym celu zwraca się do polskiego dziennikarstwa z wezwaniem o poparcie i z zarzutem, że dotąd albo się wcale nie interesowało sprawą żydowską — „która jest przecie kwestją polityczną“ — albo opracowywało ją z wyraźną dla Izraelitów niechęcią.

Oczywiście zarzut ten do nas się nie stosuje, bo my dopiero kilka dni żywota mamy. Ale za to i do nas stosuje się wezwanie. Chętnie więc je podnosimy, a oświadczając gotowość popierania uczciwych zamiarów, wypowiemy przy sposobności, co myślimy o kwestji żydowskiej.

Przedewszystkiem więc nie uważamy jej za polityczną, lecz za społeczną głównie, a towarzyską w części. Bo politycznych różnic między nami a Izraelitami nie ma żadnych, — stoimy wszyscy na wspólnym gruncie politycznego równouprawnienia. Kwestja żydowska stałaby się dopiero wtedy polityczną sprawą, gdyby dajmy na to Izraelici zapragnęli dla swego żargonu praw takich, jakie się opiekują językiem polskim i ruskim. No, ale tego przecie nie żądają i oczywiście nie zażądają nigdy, skoro go sami pragną tępić. Drobne zaś polityczne przywileje, jakie posiadają wyznaniowe gminy żydowskie, runą same przez się pod ciężarem zdobyczy oświaty i postępu.

Za to olbrzymia jest między nami a Izraelitami przepaść na polu społeczno-ekonomicznem, a największa na towarzyskiem. Tej jednak nie wypełnią paliatywne środki. Łudzić się w tej mierze nie uchodzi, a w każdym razie nie przyda się na nic. Że mamy rację, przekonywa o tem najlepiej ten fakt, że kwestja żydowska istnieje i więcej nawet niż u nas zaognioną jest w tych krajach, w których żydzi pod względem języka i zewnętrznych obyczajów zlali się kompletnie z resztą ludności.

To darmo. Między nami a Izraelitami staje różnica dwutysięcznej odmiennej cywilizacji. Na wspólnym pniu rośliśmy w rozbieżnych kierunkach. Więc nasze i żydowskie konary splotą się z sobą dopiero wtedy, kiedy światło umiejętnej wiedzy usunie to, co stworzył w nas bieg dziejów, a w nich — niesłychane zaskorupienie w odwiecznej tradycji.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Wczorajszym osobnym pociągiem porannym udało się, jak to już donosiliśmy, sporo osób do Łańcuta, a między innymi marszałek Zyblikiewicz, hr. Badeni, p. Filip Zaleski, p. Wrotnowski dyrektor banku krajowego i wiele osób z arystokracji. Pogrzeb odbył się w południe. Po obiedzie żałobni goście wrócili wieczorem do Lwowa.

Wia dome *glissando* nie wyszło pod obno na korzyść jego ofiar. Donoszą nam, że paru panów do tąd używa... kompresów i plastrów.

Był sobie on i ona. Kochali się namiętnie, ale ponieważ wszystko na tym świecie mija, więc minęła i ich gorąca miłość. Aby sobie choć w części wynagrodzić jej utratę, zabrała ona jemu 1400 zł. i drapnęła do Czerniowiec. Było to w zeszłą sobotę. Zaledwie ruszył z dworca lwowskiego pociąg, unoszący ją i surogat jej uczuć, kiedy złość ludzka z chyżością błyskawicy popędziła za nią w tropy. Policja lwowska rozesłała telegrafem na wszystkie strony świata rysopis bohaterki i rozkaz jej aresztowania. Nie wiedząc o niczem, pani Paulina J. przybywszy do Czerniowiec, wysiadła na dworcu i kazała się odwieźć do Mołdawskiego Hotelu. W kwadrans po jej przybyciu, zapukano lekko do numeru. „Herein“ odpowiedziano głosem drżącym. Drzwi się otworzyły i wszedł do pokoju p. Rosengarten, czerniowiecki Blaim. Wiadomo, jak ci panowie są niewzruszeni. Nie pomogły więc protestacje, zaklinania, przysięgi, łzy, trzeba było ruszać do dyrekcji policji i tam pod kluczem rozmyślać nad... znikomością szczęścia.

Nieuczciwość. Istniejące we Lwowie stowarzyszenie „Gwiazda“ urządziło dnia 3. kwietnia nabożeństwo żałobne za duszę swego protektora śp. Alfreda Młockiego. Tymczasem w dniu tym przypadały wybory. Owoż stronnictwo, które jest znane z tego, że nie umie rozróżnić uczciwych środków od nieuczciwych w agitacji wyborczej, ogłosiło plakaty, w których w trywialnej formie zadenuncjowało przed władzą owo stowarzyszenie, jako bezprawnie zajmujące się polityką, albowiem urządza nabożeństwo żałobne dla tego w dzień wyborów, aby rękodzielnicy, będąc swobodni, mogli agitować za p. Romanowiczem. Nieuczciwość tej denuncjacji bije w oczy, a o jej fałszu może się każdy przekonać, kto zastanowi się nad tem, że śp. Alfred Młocki umarł d. 27. marca, że więc w tym roku rocznica zgonu przypadała w tygodniu świątecznym

---

4)

BAŃKA MYDLANA

obrazek

El. Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Ładna brunetka, z delikatnym owalem twarzy, blada i trochę mizerna, lecz bardzo zgrabna w obcisłym staniku skromnej ciemnej sukni, uprzejmie skłoniła się przed nieznajomą, spojrzała na nią wielkiemi, poważnemi, pełnemi przytłumionego ognia oczami i usiadłszy przy stole, wnet gospodynię domu, częstowaniem gościa zajętą, w pojeniu i karmieniu małej Jańci wyręczać zaczęła. Gospodyni domu, zdobywając się na śmiałość, bardzo serdecznie i może aż nadto natarczywie częstowała Paulę, sunąc przed nią wszystko co tylko znajdowało się na stole, dygając, zapraszając, przepraszając... Paula też zajadała. Spore porcje mięsa i ciast, przez Annę jej na talerz kładzione, znikały w mgnieniu oka. Monumentalny apetyt zdradzał organizm niepospolicie energiczny, a którego energii i zdrowia nic dotąd nie wyczerpało i nawet nie nadwerężyło. Jedzenie przecież nie przeszkadzało mówieniu. Mówiła o tem, że ośm lat przebyła w wewnętrznych guberniach państwa, gdzie naprzód nauczycielką po domach obywatelskich i kupieckich bywała, a potem, w jednem z miast dużych zajmowała się udzielaniem prywatnych lekcyj. Wybornie znając trzy cudzoziemskie języki i muzykę, dochody miała bardzo znaczne, ale sprzykrzyło się jej bakałarzenie i powzięła inne całkiem zamiary. Teraz, cele jej inne są.. wyższe... Mówiąc, zwracała się wyłącznie prawie do Jana, od czasu do czasu tylko przemawiała do Józefy, której myślące oczy i spokojne ruchy, wydać się jej musiały więcej obiecującemi niż poczciwa, lecz całkiem gospodarska powierzchowność Anny. Kiedy mówiła o dojrzałości swej, Mirewicz ukradkiem, lecz bacznie i ciekawie popatrzał na nią. Wiedział on dobrze, że gdy kraj opuszczała, miała już dobrych lat dwadzieścia parę... ośm lat była tam... rachunek prosty, trzydziestka w pełni albo i z górką. Lecz chyba go pamięć zawodzi! Kobieta przed nim siedząca jest po prostu młodziutką. Białe światło lampy, wprost na nią padające, oświeca twarz dwudziestoletnią, tem więcej uroczą, że z młodziutkiemi jej wdziękami łączą się uroki niepospolitego umysłu i płynnej wymowy. Uwagi te we wnętrzu swojem snując, Mirewicz, mimo woli prawie wymówił.

— Co to jest jednak praca umysłowa! jak ona podtrzymuje ludzkie zdrowie i siły! Wyglądasz kuzynko na lat dziewiętnaście... dwadzieścia!..

Zaśmiała się wesoło.

— Ty najlepiej wiesz, Jasiu, że mam daleko więcej, ale istotnie praca umysłowa... Dzięki jej, jestem zdrowa, silna i pełna tego wewnętrznego zadowolenia, które tak zbawiennie wpływa na nasz organizm.

Po delikatnych, bladawych wargach panny Józefy, przemknął zaledwie dostrzegalny uśmieszek. Rzecz dziwna! Dwudziesto-paroletnia dziewczyna, o pięknie zarysowanem, lecz bladem czole i kruczych włosach, z prostotą na tył głowy w jeden splot zebranych, wyglądała cokolwiek starszej od trzydziestoletniej z górką Pauli... Być może, iż nie zajmowała się ona pracą umysłową, albo przynajmniej nie zajmowała się tym jej rodzajem, który organizmy, kobiece szczególniej, w tak pięknej świeżości i młodości utrzymywać umie...

— Ale powiedz że mi kuzynko, jakiemi są te cele twoje, o których mówisz? Pałam ciekawością.

Spuściła powieki i z powagą odrzekła.

— Gdybym to państwu powiedziała, wzięlibyście mię za zarozumiałą, zbyt zuchwałą, a może i potępilibyście mię całkiem, bo tu, w zakącie, rzeczy takie uchodzą jeszcze zapewne za grzech, albo i występek...

I z wpół gorzkim, wpół szyderskim uśmiechem dokończyła.

— O, wierz mi, Jasiu, że w naszych jeszcze czasach, rola pionierki, usuwającej z drogi postępu ciernie i chwasty, łatwą i błogą nie jest wcale... Kobieta, będąca przedstawicielką uswobodnienia płci swojej z pod wiekowego jarzma, przenieść musi mnóstwo bólów, zawodów i walczyć ciężko z przesądami głupiego motłochu...

— Wielka prawda! — z przejęciem się zawołał Jan — ale jakże piękna jest rola tych, które tyle przenoszą, nie przestają przecież dla najsłuszniejszej pod słońcem spr[illegible]

i że przeto dzień 3. kwietnia był pierwszym dniem takim, w którym przepisy kościelne pozwalają na odbywanie nabożeństw żałobnych.

Trzeci wieczór muzykalny Tow. muzycz. odbył się wczoraj jak zwykle przed licznie zgromadzoną doborową publicznością. Program rozpoczęto Triem d-dur Bethovena, wykonanem przez pannę Za, i pp. Wolfsthala, Wellmanna; oddanie było jak najstaranniejsze. Panna Za. wywiązała się jako pianistka niepospolitej techniki. W drugim numerze dała nam się raz pierwszy poznać na estradzie koncertowej pani Poz. i wywarła swym prześlicznym altowym głosem i piękną metodą ogólne wrażenie. Następny numer: Polonez, Walec i taniec węgierski Moszkowskiego, ułożony na 4 ręce, były przez pp. Z. i F. z werwą, życiem i wielką precyzją wykonane. Wieczorek zakończył kwartet smyczkowy Bethowena E-moll, wykonany przez pp. Wolfsthala, Słomkowskiego, Kozłowskiego i Wohlmanna, w sposób godny wykonawców.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego, urządzony staraniem czytelni Akademickiej odbędzie się, jak to zapowiedzieliśmy, w sobotę. Obecnie nam donoszą, że częścią muzykalną tego wieczoru kierować będzie p. Jarecki, a w wykonaniu programu weźmie udział lwowski Chór męski, pna. Konopacka, p. Tyberg, p. Bandrowski i kilku amatorów. P. Bandrowski odśpiewa dwie nowe piosnki kompozycji p. Jareckiego.

Koło literackie zbiera się w piątek i będzie radziło nad obecnym stanem wydawnictw ludowych. Oby wszystkie te narady doprowadziły w końcu do czegoś praktycznego, oby przestano lud traktować jak dzieci i stworzono dla niego literaturę taką, któraby go zainteresowała a nie tylko nudziła ckliwemi morałami, robiącemi wrażenie wypisów kaligraficznych.

Dr. Szymon Fleschner, kandydat adwokatury we Lwowie, wpisany został uchwałą tutejszego sądu krajowego w listę obrońców w sprawach karnych.

Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie zamknięcie rachunków za I. kwartał 1883. Stan czynny: gotówka 501 zł. 7 ct., pożyczki 94.186 zł. 98 ct., koszta założenia, ruchomości i administracji 1430 zł. 80 ct. Reszta pozycji stanu czynnego 24?2 zł. 75 ct. Razem 98.541 zł. 60 ct. Stan bierny: Udziały członków 14.370 zł. 39 ct. fundusz rezerwowy 977 zł. 32 ct., wkładki oszczędności 69.727 zł. 52 ct., pożyczki zaciągnięte 10.620 zł., procenta saldo 2129 zł. 8 ct., reszta pozycji stanu biernego 717 zł. 29 ct. Razem 98.541 zł. 60 ct.

Zapiski policyjne. Pani E. H. zgubiła na placu Castrum złoty damski zegarek z takimże łańcuszkiem. — Złożono w policji cztery podręczniki dla nauczycieli szkół ludowych, zapomniane w dorożce. — Wzięto w przechowanie dwie pary spodni porzuconych przez ściganego złodzieja i wielki śrubsztak wartości do 20 zł., który znajdował się w podejrzanem posiadaniu.

Oszczędność nie na miejscu. W Krakowie, jak wiadomo otwarte ma być nowe gimnazjum. Spragnieni posad suplenci, którzy lata już całe oczekują nominacji na profesorów, z zadowoleniem powitali tę wiadomość, mając nadzieję raz już przecie los swój poprawić. Z niemniejszym upragnieniem wyczekiwali spełnienia tej obietnicy ukończeni „filozofowie“, aspirujący do suplentur, które się miały opróżnić — wszyscy jednak srodze się zawiedli, bo oto rada szkolna krajowa w porozumieniu z ministerstwem oświaty postanowiła na dwie tylko posady, profesorów filologii i matematyki rozpisać konkurs, 11 zaś posad pozostałych obsadzić bez konkursu, dodatkowo płatnymi profesorami innych szkół i gimnazjów. Zawiedli się i rodzice, posyłający dzieci swe do gimnazjów, które w takich warunkach nie będą mogły należycie od profesorów swych korzystać. Oszczędność całkiem nie na miejscu.

Ze sfer teatralnych. „Dom otwarty“, nowa komedja Bałuckiego, wystawiona świeżo na scenie, ma należeć zdaniem i *Reformy* i *Czasu* do najlepszych utworów tego pisarza. Jest ona osnuta, tak jak w ogóle wszystkie jego sztuki na tle obyczajów towarzyskich krakowskiego społeczeństwa, komedją intrygi jednak nie jest, ale wyłącznie satyrą obyczajową, wcale nieskomplikowaną, bo przedstawia tylko balik w domu prywatnym i jego przykre dla gospodarza i gospodyni następstwa. Z tego powodu treść sztuki nie odpowiada tytułowi, nie licuje z pojęciem jakie wiążemy z nazwą „Dom otwarty“. „Przerwanie błogiej ciszy rodzinnego życia wydaniem wieczorku tańcującego — pisze *Reforma* — nie uczyni jeszcze z domu pp. Żeleskich „Domu otwartego“, tak — jak przemijające niezdrowie w jakiej rodzinie, nie zmienia domu na szpital, proszony obiad nie zmienia go w restaurację a odbywanie narad w publicznej sprawie, w klub polityczny. P. Bałucki winien więc napisać drugą komedję p. t.: „Dom otwarty“ i wynagrodzić zawód, jaki nam uczynił: podał nam pełny worek z napisem „guldeny“ — a myśmy w worku same tylko srebrne znaleźli talary. Za uczyniony zawód domagamy się od p. Bałuckiego zadośćuczynienia: dwóch, trzech, czterech, dziesięciu tak przedziwnych komedyj jak obecna — choćby nawet wszystkie pod niewłaściwym miały się ukazać tytułem“.

W Odesie występował temi dniami balet polski Łukowicza, ten sam który zeszłego roku był w Petersburgu i tak smutne zostawił po sobie imię. Trupa ta odtańczyła „Stacha i Zośkę“ i „Wesele w Ojcowie“. Z Odesy udaje się ona do Bukaresztu.

Polski teatr w Petersburgu już został zamknięty. Garstka naszych artystów, która tam bawi jeszcze, a mianowicie panie Stachowiczówna i Paszkiewiczówna, i panowie Szymanowski, Leszczyński i Siemaszko dają w niedzielę 7. b. m. pożegnalny wieczorek deklamacyjny i przenoszą się do Warszawy.

Jubileusz dwudziestopięcioletni Adolfa Ostrowskiego, znakomitego komika sceny warszawskiej, odbył się w niedzielę w Warszawie nadzwyczaj solennie. Kiedy jubilat pojawił się na scenie, wręczył mu pan Królikowski w imieniu kolegów wieniec, misternie ze srebra wykuty, poczem pan Rapacki wygłosił wiersz o „Śmiechu“, własnej kompozycji. Śliczny ten wiersz, pełen głębokich myśli, brzmi następująco:

Śmiech to miecz ostry – którym surowo
Karcą się ludzkie błędy i złości,
A kędy echo jego zagości,
Tam głupstwo staje z odkrytą głową.
I tracąc siły w krwawej szemierce
Czuje jak pocisk godzi mu w serce.

Śmiech, to pociecha — gdy na bezdroże
Rzucone losy jeżem się kładną,
Gdy w ciężkiej walce upaść jest snadno,
Jeszcze nie upadł, kto śmiać się może,
Jeżeli tylko wiernie a szczerze
Śmiech z czystych źródeł początek bierze.

Śmiech to potęga — ziemskie półbogi
Panują ludom w promiennej zorzy,
Gdy im się wszystko usuwa z drogi,
Gdy świat się cały przed nimi korzy,
Śmiech utajony wybuchnie zdradnie
I cała wielkość ta w proch upadnie.

Śmiech to lek dzielny — gdy dola sroga
Nad ludzką nędzą ciąży ołowiem,
Gdy każda inna zaparta droga,
Śmiech pozostaje, a śmiech jest zdrowiem,
Bo jako gwiazda rzucona na tło
Nocy — przez chwilę da ujrzeć światło.

Teatr włościański. W Starym Zamościu, w powiecie zamojskim, powstał oryginalny teatr amatorski, bo złożony z włościan. Jest to zapewne pierwsza w kraju próbka tego rodzaju ludowych teatrów, istniejących już od dawna w innych krajach. Teatr urządzony został staraniem organisty p. Józefa Tratkiewicza, który sprowadził dekoracje i posprawiał na miejscu inne przyrządy teatralne. Orkiestrą, również jak i teatr, z włościan złożoną, kieruje p. Karol Namysłowski, b. wychowaniec konserwatorjum w Warszawie, syn miejscowego obywatela. Dotąd teatr ten odegrał obrazek sceniczny p. t. „Jasełka“, napisany przez ks. Soleckiego a wykonany na Boże narodzenie i u nas w teatrze hr. Skarbka. Doprawdy, godny zaznaczenia objaw energji w pracy nad umoralnieniem ludu...

Kółko nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 7. kwietnia r. b. o godzinie szóstej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. Wybór jednego członka wydziału; 2. O wypracowaniach piśmiennych ref. pp. R. Starkel i M. Borkowski. 3. Luźne komunikacje.

I w twarzy kuzynki pionierki, zatopił wzrok uwielbienia pełen.

— To prawda, — żywo też i z silnym, ciemnym błyskiem w źrenicach, ozwała się p. Józefa; ja tylko znajduję, że skoro na drodze pracujących kobiet wiele znajduje się ciężkich walk i trudów, to zdanie państwa o owej odmładzającej i wzmacniającej właściwości pracy kobiecej, zostaję z tą smutną realnością w sprzeczności zupełnej.

Mówiąc to na Paulę i z kolei na Mirewicza patrzała, a wzrok jej był także śmiałym, ale w tej chwili trochę ironicznym. Paula ze zdziwieniem widocznem na nią spojrzała.

— Pani więc jesteś także... zaczęła...

Chciała zapewne zapytać, czy p. Józefa jest także pionierką, lecz ta z wesołym już uśmiechem przerwała.

— Jestem nauczycielką, wychowuję młodszą siostrę i upewniam panią, że z jednem i drugiem, to jest z własnem nauczycielstwem i z uczeniem się siostry, mam nieskończenie wiele kłopotów!

Nadzwyczaj prozaiczna odpowiedź ta zmroziła Paulę. — Tak... zapewne... — zaczęła, — skoro się ma na widoku tylko chleb powszedni... a jest się jeszcze skrępowanym różnemi przesądami...

Mirewicz wstał od stołu. Odezwanie się panny Józefy sprawiło mu przykrość widoczną, coś na kształt urazy i lekceważenia malowało się na twarzy jego, gdy na nią patrzał.

— Przejdźmy do bawialnego pokoju kuzynko!

Od kwadransa już Anna, która w toczącej się przy stole rozmowie żadnego nie przyjmując udziału, po częstowaniu i zapraszaniu gościa aby jadł, pomyślała o oświetleniu na cześć jego skromnej bawialni: nie wielki to był pokój, sztywny i nagi. Gospodarskie życie domu skupiało się w jadalni i kuchni, umysłowe w pracowni Mirewicza. W bawialnym pokoju nikt nie żył nigdy. Zgrabne mahoniowe mebelki, w niewielkiej ilości i sztywnemi rzędami otaczały ściany, przed kanapą, na stole okrytym dość kosztowną nawet serwetą, nie było nic prócz palącej się sporej lampy. Lampa i dwie jeszcze świece w wysokich lichtarzach, oświetlały ściany białe, zimne, przyozdobione kilku zaledwie sztychami. Od dwu okien, na zaułek wychodzących, wiał zapach paru kwitnących roślin. Wchodząc do pokoju tego Paula obejrzała się dokoła i splatając dłonie zawołała:

— Jasiu! Jasiu! jak ty tutaj, w otoczeniu takiem żyć możesz?

Gest jej był tak serdeczny i przyjacielski, na twarzy malowało się tak szczere i tak gorące współczucie, że Mirewicz uczuł się głęboko wzruszonym. Wziął w swoje obie jej ręce, posadził ją na jednym z wygodnych fotelów, które stół otaczały, a na drugim, tuż przy niej, usiadł sam. Trzymając wciąż rękę jej i w twarz jej patrząc, z cicha wymówił:

— Nakoniec znalazłem kogoś, kto mie zrozumie!

— Tak, Jasiu, zrozumiem cię z pewnością. Wszak znamy się od dzieciństwa i zawsze mieliśmy do siebie sympatję. Byłeś zawsze bardzo dobrym dla mnie, a ja zawsze widziałam w tobie tę inteligencję, te zdolności...

— One to, właśnie, czynią mię teraz bardzo nieszczęśliwym. Posiadam żądzę wiedzy, poczucie piękna, popęd do zajmowania się szerokiemi sprawami, a żyję wciąż wśród głupiego, brzydkiego, ciasnego otoczenia. Praca na chleb sucha i nudna, i czytania samotne, o których z nikim nawet pomówić tu nie mogę, oto jest całe istnienie moje... Gorzko i ciężko czuję niezadowolone potrzeby umysłu mego, smaku i... nawet serca.

Łzy stanęły mu w oczach. Paula z wilgotnemi też oczami, otarła je z lekka cieniutką chusteczką. Pochwycił pocieszające rękę tę i gorąco ją ucałował.

— O dawno! dawno już nie doświadczyłem rozkoszy takiej! westchnął—mieć przy sobie taką istotę jak ty, Paulo, widzieć współczucie jej, trzymać przy ustach tę śliczną rączkę...

Rączka oderw ła się od ust jego, lecz w zamian, pieszczotliwie, siostrzano, przesuwała się mu po czole i włosach.

— Dla czegoż to nie emancypujesz się? Jasiu! szeptały drżące od wzruszenia, pąsowe usta; człowiek powinien walczyć o swoje szczęście i nie zrzekać się go nigdy... nigdy... Zrzekanie się szczęścia swego dla jakichkolwiek przyczyn, jest samobójstwem... Bądź energicznym, odważnym, Jasiu i emancypuj się! Emancypuj się koniecznie, mój biedny Jasiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miljoner amerykański Vanderbilt otworzył dnia 30-go z. m. wspaniałe salony swego nowozbudowanego pałacu w New-Yorku kilkutysięcznemu tłumowi gości. Bal kosztował przeszło 100,000 dolarów.

Co może konkurencja! Sir Gordon Bennet, głośny wydawca *New-YorkHeralda*, ma własne parowce, stojące zawsze do rozporządzenia dla reporterów i korespondentów olbrzymiego tego dziennika. Wydawca illustrowanego czasopisma *Pictural-World* nabywa balon na własny wyłącznie użytek. Co za rozkosz... dla abonentów!

O ks. Gorczakowie opowiadają dzienniki charakterystyczną anegdotę. Książę, wróciwszy raz z proszonego obiadu, spostrzegł nieobecność w kieszeni palta portfelu, zawierającego kilkanaście tysięcy rubli. Niezwłocznie każe więc przywołać do siebie policmajstra i zawiadamia go o zniknięciu i oczywiście ukradzeniu pieniędzy. Szef policji uspokaja księcia i zapewnia, iż za tydzień najdalej zguba wróconą mu zostanie. Jakkolwiek minęło dni cztery, zjawia się policmajster i wręcza księciu wprawdzie nie portfel, który już zapewne pojmany złodziej zniszczyć pospieszył, lecz sumę przez księcia zadeklarowaną. Wszystko zdawało się być w porządku. Ale co się dzieje w kilka dni potem? Kanclerz sięga przypadkowo do którejś kieszeni i.. znajduje w niej pugilares, który nigdy ani zgubionym, ani skradzionym nie był. Policmajster, by zręczności swej dać jawny dowód, wymyślił naprędce bajeczkę o pojmanym złodzieju i zwrócił księciu owych kilkanaście tysięcy z własnej kieszeni. *Si non e vero — e bon trovato!*

Wdzięczność. Dr, X. leczy bogatego pacjenta z wielką troskliwością, ale nieszczęśliwie — chory umiera. W tydzień potem otrzymuje adept Eskulapa wspaniałą złotą tabakierkę z wyrytym napisem: „Doktorowi X. — wdzięczny siostrzeniec“...

Ostrożnie z farbami. W skutek bowiem nieostrożnego obchodzenia się z niemi, brania do ust pędzli etc., uległ zatruciu artysta malarz Wojciech Kossak, syn zasłużonego sztuce Juljusza Kossaka. Ponieważ z symptomatów słabości nie od razu domyślono się źródła choroby, wyleczenie idzie oporem.

Interes na wydawnictwie. Zmarły niedawno w Paryżu mecenas sztuk pięknych baron Davillier, liczył się do najstarszych akcjonarjuszów „Figara“. Przy pierwszej emisji kupił akcyj za 80000 franków. Kiedy w r. 1878 polecił sprzedać je, okazało się, że łącznie z otrzymanemi dywidendami zarobił na nich 400.000 fr.

Bóstwo indyjskie. Jak donosi jeden z dzienników angielskich, pewne pokolenie indyjskie w Orisa postanowiło oddawać królowej Wiktorji cześć bóstwa. Do niezliczonych tedy tytułów królowej przybywa jeszcze jeden, którego dotychczas, prócz rzymskich cesarów, żaden z monarchów nie posiadał.

Dla amatorów bordoskiego wina niezbyt pocieszającem będzie najnowsze wykrycie, że największa część wina tego, przysyłanego do nas z Francji, rodzi się na ziemi tureckiej. Niejaki p. Richard, będący dziś już potęgą handlową w Rumelji, przed kilku laty zasadził w tym kraju amerykańską winną latorośl i corocznie wysyła do Francji około pięciu milionów butelek wina. Tam produkt ten zaprawia się winem węgierskiem i alkoholem, a następnie rozsyła się po świecie pod postacią wina Bordeaux, zaopatrzony w najprzeróżniejsze etykiety, noszące szumną nazwę „Grand vin“.

Od administracji. Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja, „Kurjera Lwowskiego“ nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Spostrzeżenia *Muchy:*

Człowiek, który w imię szczerości rzuca ludziom grubiaństwa w oczy, podobny jest do garncarza, który dla dowiedzenia dobroci swych wyrobów, rozbija je o głowę kupujących.

List do kochanki — to weksel długoterminowy, ale płatny za okazaniem.

List od kochanki — to weksel krótkoterminowy, bez solidarnego poręczenia.

Święcone pozytywnego papy. Synalek wiele obiecujący: „Życzę ojcu, abyś się dorobił jak największego majątku“. — Córeczki; „Życzymy tatce, żeby nas na przyszły rok nie miał w domu“. — Żona: „Życzę ci mężu, żebyś na przyszły rok jeszcze żył“. — Papa sam sobie: „No, a ja sobie życzę, żeby mi ta szynka nie zaszkodziła“.

O usposobieniu i politycznym nastroju naszego kraju pisze *Szczutek:*

Niby gniew to idzie boży,
Gdy się opozycja sroży,
Lecz po każdej poznać nucie,
Że to jest kiwanie w bucie,
Bo gdy stawia dezyderja,
Krzycząc: Rządzie to mi daj!
Punkt za punktem to mizerja
Grajzleraj!
Lada koncesyjka drobna —
Zaraz salwa brzmi osobna!
Lada nowy frak złocony —
Zaraz wszystko bije w dzwony!
Rozum nawet ma swą blagę:
Zamiast wpleść się w Słowian (?) maj,
Na kramarską poszedł wagę:
Grajzleraj!
Żądaliśmy cudów nieba,
Teraz mało nam potrzeba.
Grzeczni, cisi i kontenci,
(Goli jak tureccy święci)
Zostawimy to w spuściźnie
Co pozwoli Polizei
I co lada fagas liźnie:
Grajzleraj!!!

Kurjer świąteczny podsłuchał w szkole:

Profesor: Powiedz ty mnie, co to jest zero?

Uczeń: Zero... zero? — panie profesorze, to jest... punkt rozdęty.

Postępowicz i Zacofander, stali współpracownicy tego pisma, rozmawiają ze sobą:

Postępowicz: Jak myślisz Janklu, co to znaczy śmiertelny cios?

Zacofander: To znaczy proszę pana Samuela, złapione defraudacji.

W gościnnym domu państwa X. po wzniesieniu i wypiciu toastów na cześć wszystkich zebranych gości, wzniesiono nareszcie toast na cześć nauczyciela synów pana X.

— Panowie! odezwał się ze łzami w oczach wzruszony nauczyciel, — niezasłużony! ale szczęśliwy... doprawdy! nie wiem jak mam dziękować za ten wielki zaszczyt.....

— Ech! uspokój się zacny mężu, przerwał pan X. czyż nie widzisz, że nam już zabrakło toastów

---

W *Różowem Dominie* znajdujemy następujące lamentacje stańczyka:

Oszaleli...! Wielki Boże!
Nie chcą wody pić przetakiem:
Mówią śmiało i otwarcie:
„— Polak musi być Polakiem!“
Nie chcą wierzyć już w loterję,
Ani w „złotych er“ chimerę;
Nie chcą obcym być księżycem;
— *Miserere! Miserere!*

Zawsze w głowie im majaczy
Dzień narodów — świt wyzwoleń;
Mówią, że iść ku nim będą
Prawdą i przez trud pokoleń;
Z siebie pragną dobyć żywot;
Siły zdrowe, czerstwe, szczere,
Dziwią — o Boże mój! — z lokajów;
— *Miserere! Miserere!*

Trudno ich o bunt pomówić,
Bo wyznają to otwarcie,
Że jest zbrodnią lekkomyślnie
Stawić kraju los na karcie,
Jednak zawsze czuć ich buntem,
Bo negują wręcz Abderę
Politycznych naszych sztuczek;
— *Miserere! Miserere!*

Neue freie głos ich chwyta,
I na całe wrzeszczy gardło,
Że pod trójmogilnym głazem
Życie jeszcze nie umarło;
Że Polaków myśl wzlatuje
W dawną zawsze ducha sferę..
Cóż powiedzą na to „w górze?“
— *Miserere! Miserere!*

Z „Zapisków sceptyka“ skopjowało *Różowe Domino.*

Gdy idziesz ulicą, a spotkasz kobietę, która pomimo błota nie podnosi sukni, lecz wlecze jej ogon po bruku, to bądź przekonanym, że ma brzydkie nogi, i nie przypisuj tego skromności, co jeno kokieterja tłumaczy.

Jeżeli żona twoja jest dla ciebie wyjątkowo uprzejmą, to bądź przekonany, że była, lub myśli być bardziej uprzejmą — dla innego.

Przegląd polityczny.

Anstrja. — Komisja budżetowa Izby panów przyjęła preliminarz budżetowy i ustawę skarbową bez zmiany.

— Śledztwo wytoczone posłowi Schönererowi z powodu jego udziału w znanym akademickim koncercie wagnerowskim, zostało zaniechane, zebrany bowiem materjał śledczy nie wystarczał do wniesienia formalnego oskarżenia. Sprawa tedy, która wskutek przesadnej gorliwości policji wiedeńskiej nabrała takiego rozgłosu, skończyła się na niczem. A dała ona powód do szerokich rozpraw w izbie poselskiej, z powodu, że zasada nietykalności poselskiej wymagała przychylenia się izby do wytoczenia śledztwa i aresztowania niebezpiecznego posła. Pisano wtedy wiele o zachowaniu się polskich delegatów w tej sprawie. I wszystko *für die Katz.* Schönerer jest jak wiadomo *l'enfant terrible* austrjackiej irredenty pangermańskiej.

— Pogłoski o rzekomem przymierzu austro-niemiecko-włoskiem schodzą na prostą kaczkę dziennikarską. Wywołał ją gwałtowny brak gazeciarskiego materjału. Nie idzie zatem, żeby przymierze takie, które w danych warunkach jest możliwe, nie miało się stać kiedy faktem rzeczywistym. Może je przewidujący dziennikarze wywróżą. Dziś było ono tylko *prima Aprilis.*

— Dzienniki wiedeńskie rozpisują się jeszcze o odczycie Wagnera i wiadomych zgromadzeniach robotniczych, co dowodzi, że sprawa polityki socjalnej jest jedną z najżywotniejszych kwestyj, nad którą suszą sobie głowy, zarówno uczeni, jak mężowie stanu, a nawet obradujący robotnicy i przygotowujący zamachy anarchiści.

— Z Cieszyna nadchodzi wiadomość, że w „niemieckiem“ tem mieście szumnie bardzo bankietowali uczestnicy walnego zgromadzenia „Schulvereinu“. Posłowie Weitlof i Klier palnęli przy tej okazji patrjotyczne mówki. Rozczulająca była nader scena, gdy pierwszy z tych oratorów ściskał i całował na trybunie włoscianina Parscha, który reprezentował lud szląski w tem zgromadzeniu... „Teschen“ był obwieszony flagami o barwach niemieckich.

Niemcy. — Parlament niemiecki został już otwarty. Pogłoskom o jego rozwiązaniu zaprzeczono ze strony urzędowej. Parlament zrobić ma przedtem pierwszy krok w kierunku przeprowadzenia socjalnej polityki Bismarka. Mają być ostatecznie już uchwalone kasy dla chorych i instytucje ubezpieczeń przeciwko wypadkom, jakie ludności robotniczej trafiają się nie rzadko. Co potem będzie zobaczymy.

Na pierwszem już posiedzeniu, które się wczoraj odbyło, prezydent izby zawiadomił jej członków, że poseł Vollmar, socjalista, aresztowany został w Kiel, którędy przejeżdżał, wracając z socjalistycznego kongresu, który się odbył w Kopenhadze. Tenże sam los spotkał podobno i drugiego socjalistycznego posła Fromego. Skwapliwość jednak policji w aresztowaniu Vollmara nie została uwieńczoną pomyślnym rezultatem. Został on już, jak telegrafują z Kiel, wypuszczony na wolność. Nim jednak niebezpieczny ten socjalista został aresztowany, wydarzył mu się ciekawy wypadek. Zdarzyło się, że Vollmar, który z pochodzenia jest von Vollmarem, człowiekiem przytem jeszcze nie starym, a w młodości odebrał starannie wychowanie, spotkał się z swoją niegdyś guwernantką, której dawno już nie widział. Nastąpiło serdeczne przywitanie. Ponieważ nie odbyło się to bez świadków, a Vollmar był pilnie śledzonym, policja wpadła tedy na myśl, że z socjalistą takim tylko Louiza Michel może witać się równie serdecznie. Aresztowano tedy mniemaną Michel (prawdziwej wtedy szukano) póki rzecz cała się nie wyjaśniła.

Francja. — Z dwudziestu ośmiu rad generalnych trzy powzięły uchwałę na rzecz rewizji konstytucji.

— Rewizjoniści-radykały, którzy sami się często, na robotniczych szczególniej zgromadzenich nazywają socjalistami, zostali zaskoczeni niejako niespodziewanie dość, próbami polityki socjalnej gabinetu Ferry, wywołanej rozruchami

świętujących przymusowo stolarzy. Rewizjoniści na pierwszy plan wysuwają konieczność zmiany konstytucji, poczem dopiero nastąpić mają szersze reformy społeczne. Jakie — o tem nie mówią jeszcze wyraźnie radykaliści.

— Minister wojny Thibaudin, któremu wzięli naprzód za złe radykaliści, że zrobił generała Galliffeta, znanego monarchistę i „pogromcę komuny“ *magistrem equitans* i pozwolił mu zaprojektować wielkie manewra przy granicy francuskiej koło Lunevilu, a na którego rozgniewali się następnie umiarkowani, że nominację tę pod presją radykałów cofnął i to swe rozporządzenie ogłosił w radykalnej *Lanterne*, nie w dzienniku urzędowym — ma z ministerstwa ustąpić. Donosi o tem *France*. Jako następcę jego wymieniają generała Campenon.

— Sprzedaż dóbr księcia Aumale, jego wyjazd do Sycylji, i niebezpieczny „komplot“ monarchiczny, zajmuje wciąż prasę francuską. Przyszłego tego „regenta“ Francji podejrzywają obecnie, że zamyśla o kandydaturze po Grevym, któremu w roku 1885 kończy się termin prezydentury. Traktujący rzeczy na serjo wymieniają Brissona jako następcę obecnego prezydenta.

Włochy. — Izba włoska rozpoczyna dziś także przerwane na czas feryj świątecznych obrady budżetowe. Spodziewane są ważne interpelacje i wyjaśnienia we względzie wewnętrznej polityki rządu. W dyskusji tej wyraźniej się zapewne zarysują i ugrupują różne stronnictwa. Depretis zamierza zwalczać energicznie stronnictwo radykalne.

— Od dnia 31. z. m. toczy się w Rzymie proces przeciw Tongettiemu i trzem jego wspólnikom, którzy usiłowali zamordować posła i redaktora Cocapiellera. Przesłuchanych ma być 200 świadków. Spodziewają się rzeczy wielce ciekawych, tyczących się znanych nawet i głośnych włoskich mężów stanu.

— W Rzymie spodziewają się amnestji dla przestępców politycznych i prawnych z okazji ślubu księcia Genui. — Sprawy o demonstracje na rzecz Oberdanka byłyby umorzone.

Rosja. — Nihiliści wydali proklamację, w której oświadczają, że przygotowania ich na koronację carską są już pokończone i że spodziewają się sukcesu.

— W sprawie otrucia Gorczakowa, jak zapewnia *Nat. Ztg.* wdrożono śledztwo.

Ostatnie wiadomości.

Jakkolwiek artykuł wczorajszy p. t. „Zwyciężyliśmy“ mógł się wydać paradoksalnym, wobec wyniku wyboru posła ze Lwowa, to możemy zapewnić ponownie, iż niedopuszczenie wyboru prof. Zacharjewicza, było prawdziwem zwycięstwem!

Mimo woli i chęci tych, którzy wezwali i popierali kandydaturę prof. Zacharjewicza, kandydat ten stał się rządowym. Stałby się może każdy, ktoby stanął przeciw p. Romanowiczowi. O nic więcej nie chodziło rządowi i sferom rządzącym, jak tylko o upadek p. Romanowicza. Użyto więc wszelkich środków; zużytkowano wszelkie wpływy, aby zamiar ten przywieść do skutku. Natomiast komitet, który popierał tego kandydata, zbyt różowo zapatrywał się na sytuację, i nie działał prawie zupełnie, ulegając złudzeniu, że nawet u przeciwników wyrobiło się było przekonanie, iż wybór p. Romanowicza nie ulega wątpliwości!

I tak rzeczywiście sprawa stała, gdy przeciw p. Romanowiczowi stanął dr. Biliński, kandydat z wybitną barwą polityczną a tak bardzo nie licującą z przekonaniami wyborców lwowskich. Po ustąpieniu dr. Bilińskiego, został jedynie prof. Zacharjewicz, kandydat bez politycznych nieprzyjaciół. Umiano to należycie wyzyskać z tej strony, gdzie kandydatura Romanowicza prawdziwy popłoch sprawiła, — rzucono hasło, że przy wyborze nie będzie chodziło o zasadę, tylko „o rzecz gustu“. Komitet zaś tymczasem spoczywał na laurach — tak pewny był swego zwycięstwa!

Na domiar złego w grę wciągnięto i prywatę — rzucono kalumnje — to swój skutek zrobiło. W każdem zdrowem społeczeństwie, gdyby odkryto, jak nikczemnie rzucono się na honor obywatela — uważanoby za święty obowiązek wynagrodzić krzywdę wyrządzoną przez potwarcę; byłby to jeden bodziec więcej za tym właśnie kandydatem głosować; w każdem uczciwem dziennikarstwie odezwałby się choć jeden głos oburzenia, bez względu czy kandydat pismu byłby miłym lub nie, aby należycie skarcić taki wybryk, mniejsza o to, czy chorobliwego umysłu, czy wyrafinowanej złej wiary! U nas inaczej! Niezawisłe i zawisłe pisma przemilczały o tem. Jedynie *Gazeta Narodowa* raczyła krótką dać wzmiankę o wyroku sądu honorowego. *Dziennik Polski* (czytaj: p. Sawicki M.) zamilczał zupełnie. Gdyby to skandaliczny procesik jaki, choćby najwstrętniejszy, to znalazłby zaraz umieszczenie w łamach tego szanownego pisma, ale podać wiadomość o odparciu zarzutów, czynionych kandydatowi, na to niema miejsca! Jestto osobny system przemilczania, o którem kiedyś obszerniej pomówimy.

Nie ma jednak nic złego, coby na dobre nie wyszło! Dobrze się więc stało, że we wtorek nastąpiło rozbicie. Gdyby bowiem d. 3 był z urny wyborczej wyszedł p. Romanowicz, wybór ten nie miałby był takiego politycznego znaczenia, z góry bowiem starano się przedstawić, że wybór p. Romanowicza nie będzie wcale znamionować zwycięstwa jego zasad. Dziś, gdy odkryły się karty, gdy prof. Zacharjewicz (bez swojej chęci i woli) stał się kandydatem rządowym i partji wstecznej—wybieg ten odpada zupełnie. Wysoce zabawnie stara się wczorajsza *Gaz. Nar.* wyjaśnić, że p. Zach. nie jest kandydatem rządowym. Oto co pisze: „Że wobec dwu kandydatów z obozu opozycyjnego, rząd przekładać będzie rozważniejszego, to nie ulega wątpliwości. Wszak w wyborach dawniejszych, gdy się ważyło między Dr. Wolskim a Dobrzańskim, rządowe sfery przechyliły się na stronę dr. W. uważając go za rozważniejszego, ale stąd nie wypływało jeszcze, aby dr. W. był kandydatem przez rząd stawianym“. Więc p. Dobrzański przyznaje, że p. Wolski był „rozważniejszy“! W obec tej metody rządu, o której *Gaz. Narod.* tak dobrze jest poinformowaną, jeszcze ma ona wątpliwości, czy prof. Zacharjewicz jest rządowym kandydatem. Czy p. Dobrzański również popiera prof. Zacharjewicza, że jest „rozważniejszym“? W tem pojęciu rozwagi, jakiej rząd potrzebuje rzeczywiście pan Romanowicz jest „mniej rozważny“! I dlatego dalej go popierać będziemy!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Praga. 4. kwietnia, godz. 9. m. 30 wieczór. Rieger zdaje sprawę z działalności swej w czasie ostatniej kadencji rady państwa. Mówi o ważniejszych zdobyczach posłów czeskich, jak czeski uniwersytet, kolej Transwersalna. Zeithammer wskazuje na trudne stanowisko posłów czeskich, którzy tylko wskutek stanowiska, jakie zajęli w większości, zdołali coś dla narodu swego wywalczyć i dlatego nie mogli zawsze stawiać rządowi opozycji. Zaślepieni tylko twierdzić mogą, że Czesi nic nie zyskali.

Berlin 4 kwietnia, godz. 10 m. 25 wieczór. W tutejszym teatrze narodowym wybuchł dziś w południe pożar, który szerzy się nader gwałtownie.

Lwów d. 4 kwietnia. **Giełda zbożowa.** Pszenica: czerwona banatka zł. 7.50 do 9.10, pszenica biała 7·50 do 8.75,, pszenica żółta 7·25—8·50, Żyto 5·25—6·—. Owies 5·50—6.—, Jęczmień 4·50—6·50, Rzepak . .—, Lnianka ·— ·—, Konicz 70.——98·—, Groch do gotowania 7·50—12.—. Groch pastewny 5·50—6·50, Bobik 6·——6·75, Spirytus na termina zł. 30·50 za 10000 lit. prct.

Telegramy zbożowe z dnia 4. kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr, Okowita 32·25 złr. — Peszt. Pszenica za 100 kilo 9·77—9·80 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188·——marek, żyto — — m., okowita 52·60 m, olej rzepakowy 79·50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 55·80— franków, olej rzepakawy 106.50 fr., okowita 58·30 fr.

Przyjechali d. 4. Kwietnia 1883 roku.

HOTEL ŻORZA. K. Suchodolski z Sosnowa, F. Winkler z Berna, F. Krawany z Neusiedel, M. Sobańska z Wołynia, W. Cywińska z Ossowic.

HOTEL LANGA. S. Merischel i J. Kurstein z Wiednia, R. Pfauder z Norymbergii.

HOTEL ANGIELSKI J. Filipowski z Kocowa, A. Tyszkowski z Hajworonki, C. Lekczyński z Remenowa, A Łukociejowski z Łukawicy, B. Rampelt i J Wagner z Rosji, J. Pietruski z Sokołowa, W. Turski z Żółtaniec, W. Zbyszewski z Tarnowa

HOTEL KRAKOWSKI. A. Majewski ze Stanisławowa, J. Bardecki z Dyszowa, J. Dołżycki z Kamionki, R. Geistler z Brodów, A. Krywult z Krakowa.

HOTEL ŁAZARUSA. L Wilczyński z Felsztyna, J. Münz, M. Müller i D. Ehrlich ze Stanisławowa, J. Stengelfest z Sambora, M. Roth z Pluchowa.

Lwów z Izby handlowej, 4 kwietnia, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	309 —	312 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	307 00	311 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 80	98 80
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	87 75
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 85	102 85
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 15	101 15
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 10	99 10
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał	9 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17¼	1 19¼
100 marek niemieckich	58 20	58 90
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

Wiedeń d. 4. kwietnia 1883.
(godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy kredytowe dla handlu i przem. na 100 złr.	170 75	170 50
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	117 75	118 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	309 50	309 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	151 60	150 80
Akcje kolei Elżbiety na 210 złr.	216 50	216 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 75	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 50	110 50
Złota renta węgierska 6% na 100 złr.	120 55	120 60
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	96 50	96 50
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	315 —	316 00
Unionbank na 100 złr.	119 10	119 50
Akcje kolei Ferd. — Nordbahn na 1050 złr.	280 —	280 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	171 50	171 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 —	171 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 50	124 00
3% losy tureckie na 400 franków	26 75	26 75
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	111 75	111 75
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	116 14	116 50
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 4 kwietnia 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	318 —	320 25
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	78 45	78 52
Akcje kolei Karola Ludwika	310 —	310 30
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie: ospałe.		
Berlin d. 3. kwietnia 1883. (godz. 5 minut 30 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	202 50	202 55
Akcje austr. kredytowe	545 —	547 50
Akcje kolei Karola Ludwika	133 —	133 —
Austryjackie banknoty	170 85	170 90

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

odszczególnione za swe cenne przetwory lecznicze do picia i kąpieli Dyplomem pochwalnym 1881, medalem zasługi na wystawie w Przemyślu i Tryeście 1882.

Woda gorzka naturalna ze zdroju „Bonifacego" pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych, przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorzkie Węgierskie i Czeskie, w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia. Fl. $^3/_4$ lit. 20 ct.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana na sposób soli Karlsbadzkiej flakon 125 gram. 70 ct.

Ług bromo solankowy ze zdroju „Magdaleny" takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski. Flaszka 1. lit. 1 kilo 750 gr. 60 ct.

Ług morszyński solankowo-borowinowy po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, posiada wiele kwasu mrówkowego i żelaza. Flaszka lit. 1 kilo 750 gram. 90 ct.

Borowina czyszczona do kąpieli 50 kilo a 85 ct.

Na składzie w Paryżu apt. p. M. L. Dobrowolskiego 57., Faub St. Martin. Wiedniu u p. dr. Walls, ck. liweranta nadwornego wód mineralnych (zum blauen Igel l. 5). We Lwowie apt. p. K. Mikolascha, J. Beisera, Z. Ruckera, C. Krzyżanowskiego, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, handel p. O. Goldbauma, pana K. Klimowicza, w Krakowie w handlu p. J. Wentzla, apt. p. Konst. Wiśniewskiego, J. Trauczyńskiego. Biała apt. p. Józefa Kolassa. Sączu apt. p. R. Jakubowskiego. Krynica apt. p. H. Uitribit. Tarnów w handlu p. N. Trauma. Grybów w handlu p. A. Muszyńskiego. Nowytarg w haudlu p. Laura. Rzeszów w handlu p. Schaiter i spół. Sędziszów apt. p. Mizerskiego. Przemyśl apt. pana Aleksandra Mańkowskiego. Radymno apt. M. Swiechowskiego. Rymanów apt. p. O. Wojtynkiewicza. Dobromilu apt. p. Grotowskiego. Sambor apt. p. Aleksiewicza. Stryj apt. pp. Gärtnera i Wysoczańskiego. Bolechów apt. p. C. Schindlera. Stanisławów apt. p. J. Macura. Kołomyja apt. p. Sidorowicza. Śniatyn apt. p. T. Niemczewskiego. Podhajce apt. p. Karzykiewicza. Borszczów apt. p. Niemczewskiego. Tarnopol apt. p. Kahane. Brody apt. p. M. Redera. Busk apt. p. Zahrodnika. Czerniowcach apt. p. Altha. Wyżnica nad Czeremoszem apt. pana D. Chalbazany. Suczawa apt. p. Liszka. Jassy apt. pp. A. Linda, A. Racowita, R. Peteleca, L. Zbyszewskiego. Roman apt. p. M. Fränkla. Bakau w handlu p. J. Jurist. Botuschan w handlu p. M. Spillera. 27

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna", powieść. Łoziński, „Żółty generał", powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . . Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon", pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El..y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka", powieść. Jeż T. T., „Nihilista", powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc J. Kossaka. Poezje W. Pola, El...y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . . Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Muilbach, „Baron Kobielski", powieść. Berlicz Sas, „Noc w Stepie". Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka", powieść. Muilbach, „Bianka Malighieri", pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa", powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość", obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **50 arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece", powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański", powieść Orsza, „Duch Komornika", zdarzenie prawdziwe Artura Grottgera, „Z życia szlachcica". Ryciny z poezją. Artykuły L Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak", powieść. Kraszewski, „Upior", powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera" A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy" nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

RÓŻOWE DOMINO

Tygodnik satyryczno-humorystyczny

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski")

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem" lub „Powrót z Jarmarku" (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina" z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina" we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański.

Czternaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się we czwartek **dnia 19. kwietnia 1883,** o godzinie 11. przed południem, we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za rok 1882.
2. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.
3. Uchwalenie rozdziału zysku czystego.
4. Wniosek o zmianę, względnie o uzupełnienie art: 98 statutu.
5. Wybór komisji weryfikacyjnej na rok 1883.
6. Wybór członków do Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 statutu.)

Na Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80 statutu.

Pp. właściciele listów dłużnych Zakładu, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, zechcą swoje listy dłużne w wymaganej statutem wysokości, najpóźniej do dnia 19. marca b. roku deponować

we **Lwowie** w kasie centralnej Zakładu lub
w **Wiedniu** w Union-Banku.
w **Wiedniu** w Anglo-austr. Banku.

Zamknięcia rachunkowe złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed Zgromadzeniem do przeglądnięcia dla uprawnionych do głosowania.

LWÓW, dnia 4. marca 1883.

64

Rada Zawiadowcza.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka, l. 3, od 8 do 12 godziny rano.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Para Pistoletów M. Wiśniowieckiego, w ozdobnej szkatule z przyborami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kur. Lwowsk."

Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza w Stanisławowie ma przeszło 20 majątków do sprzedania, oraz do wydzierżawienia. Warunki przystępne. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Dostarcza i umieszcza pp. Officjalistów i służbę. 66

Rzeźby i ornamenta z drzewa, Ołtarze, Ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów, uskuteczeia w różnych stylach Tadeusz Sokulski Lwów, ul Mickiewicza l. 6. 55a

Paszporty do wizowania przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Do wydzierżawienia z wiosną r. 1883, folwark Lachowice zarzeczne, milka od Żurawna, pola ornego 245 morg. łąk 52 mr., sianożęć leśnych 142 mr., pastwisk 57 morgów. — Zasiewy ozime żyta korcy 50, pszenicy 34¼. Propinacja rocznie 600 złr. Bliższa wiadomość u Zarządu, poczta Żurawno, lub dr. Pomianowski, Lwów.

Do wydzierżawienia zaraz majętność koło Przemyślań, Żędowice-Witosław, składająca się ze 100 morgów pola ornego, 2½ morga łąk i 8 morgów pastwisk, z propinacją, pół mili od gościńca murowanego.

Poszukuje się do kupienia majątek w Galicji wartości 15 do 30.000 zł. Zgłoszenia z bliższem opisaniem przyjmuje pod cyfrą S. T. 431 Haasenstein et Vogler w Pradze.

Białego **koniczu** ma na sprzedaż 10 do 12 ctn. mtr. spółka handlowo rolnicza w Stanisławowie.

Posady i zatrudnienia.

Młody człowiek fachu kupieckiego, znający wyroby dystylacyi Rozolisów i Likierów poszukuje odpowiednią posadę. Bliższa wiadomość u pani Steligi, ulica Cmentarna Nr. 44. 72

Pisarz dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk." 70

2-ch praktykantów znajdzie pomieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów St. Wojciechowskiego we Lwowie. 61

Nauczyciela poszukuje się do dwojga dzieci z klas normalnych i do jednego ucznia z drugiej gimnazjalnej. Zgłoszenia pod literami L.D. poste restante LipicaDolna. 67

Osobę do praktyki, również zdolnego, młodego listonosza, przyjąłby c. k. urząd pocztowy w Radymnie.— Zgłoszenia listowe do powyższego urzędu. 50

Nauczyciel do dwóch chłopczyków przygotowujących się do szkół normalnych, znajdzie na wsi dobre pomieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie poszukuje zdolnego kolportera.

Kasyer i kontrolor przy gorzelni, który zdolen się wykazać odpowiednią praktyką a oraz może złożyć kaucję, znajdzie umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Zarząd dóbr w Tartakowie, poczta w miejscu poszukuje zdolnego kucharza od 1. kwietnia b. r.

Urząd pocztowy w Oświęcimie na dworcu poszukuje ekspedytora. Zgłoszenia listownie.

Chłopców do roznoszenia gazet (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.".

Pisarz do czynności kancelaryjnych z niewielkimi wymaganiami otrzyma posadę. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem posiadające języki i muzykę, znajdą umieszczenie na prowincji. Bliższa wiadomość w Biurze p. Krzyżanowskiej, ulica Akademicka l. 16. 56

Praktykant gospodarczy z dobrego domu, mający zamiłowanie do tego zawodu i trochę praktyki, może zaraz znaleść umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego

Pomocnik ogrodniczy z kilkuletnią praktyką w kilku znaczniejszych ogrodach kwiatowych znajdzie pomieszczenie w tutejszym c. k. ogrodzie botanicznym. Pensja miesięczna początkowo 20 złr., wolne mieszkanie i opał. Adres: Kraków, Ogród botaniczny. Rettig.

Człowiek pilny, trzeźwy i wierny, średnich lat, nie palący tytoniu, kawaler, może otrzymać od 1go maja lub św. Jana dobre miejsce jako lokaj w większym domu obywatelskim na wsi. Lit. A. Z. poste restante Okocim.

Kucharza zdolnego poszukuje Zarząd dóbr w Tartakowie, poczta w miejscu, od pierwszego kwietnia b. r.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Pedagog w 29. roku życia, wykształcony, ukończony słuchacz filozofii i politechniki, biegły w rysunkach, portretowaniu, i sztuce. Włada językiem niemieckim, może udzielać początki francuzkiego, przygotowywać uczniów gimnazjum i ze szk. realn. do matury, szuka odpowiedniego zajęcia. — Adres w redakcji „Kur. Lwowskiego." 69

Nauczycielka zdolna a mogąca udzielać panienkom przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzykę, podejmuje się za wikt i stancję, we Lwowie uczyć dzieci. Adr. „Kurj. Lwow.".

Rządca ekonomiczny uzdolniony we wszystkich gałęziach gospodarczych z rekomandacyami wielkich panów, poszukuje odpowiedniej posady. Adr. „Kurj. Lwow.".

Ekonom, kawaler, lat 32, z kilkonastoletnią praktyką przy gospodarstwie rolnem, jakoteż kilkuletnią praktyką lasową poszukuje umieszczenia od 1. kwietnia rb. Adr. A. S. post. rest. Bogdanówka,

Nauczyciel z powołania, wieku statecznego, filolog, mogący zarazem udzielać początków muzyki na fortepianie, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Bliższa wiadomość pod adresem **G. B. S.** Lwów, ul. Akademicka l. 14 w mieszkaniu p. Dydackiego.

Dyetaryusz sądowy, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady dyetaryusza przy urzędzie lub u Wnych pp. adwokatów i notaryuszów. Alfred Kaczorowski, poste rest. Jarosław.

Rządca we wszystkich gałęziach gosp. wiejs. wykształcony, powołujący się na chlubne rekomendacje, poszukuje z wiosną odpowiedniej posady. Łaskawe oferty otrzymuje pod lit. **M.** na ręce p. Romana Jurczaka, ul. Zielona l. 30, I. piętro we Lwowie.

Leśnik teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje z dniem 1 maja 1883 r. posady nadleśniczego lub samoistnego gospodarza lasowego. Adres pod liter. K. poste restante Tarnopol.

Magister farmacji poszukuje umieszczenia. Adres: Adamowski, ulica Żółkiewska l. 46.

Ksiądz, francuz, 45 lat, który długie lata był profesorem w Paryżu, zdolny kompletne wychowanie i wykształcenie młodzieży przeprowadzić, szuka umieszczenia w domu arystokratycznym. Najpiękniej polecony. Adres: Abbé Richard, Vienne, Reisnerstrasse 51, Thüre 5.

Młody człowiek handlowo wykształcony umiejący prowadzić księgi, korespondencje, i władający językiem polskim, niemieckim, ruskim, oraz i częścią francuskim, poszukuje posady w Towarzystwach zaliczkowych, Assekuracyjnych, itp. Łaskawe oferty uprasza pod lit. S. T. Tarnopol poste restante.

Kupno i sprzedaż.

Willę albo dom murowany z ogrodem owocowym lub też folwark mały z takimże domem, położone na wzgórzu przy Lwowie, ktoby miał do sprzedania za cenę umiarkowaną, raczy przesłać swój adres do E M. ulica Kraszewskiego l 21, II. piętro, drzwi 39. 79

Majątek na sprzedaż. Obok Lwowa, 2 kilometry za rogatką gródecką, zabudowanie fabryczne, razem z jadnym morgiem gruntu, na sprzedaż. — Obok powyższego majątku 67 morgów pola ornego na sprzedaż.— Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3, między 5-tą a 6-tą godz. po południu. 83

Domek murowany do sprzedania lub zamiany. Ul. Źródlana l. 15, w ogrodzie, z podwórkiem, studnią i potrzebami gospodarczemi, trzy czwarte morga ogrodu jarzynowego. do 40 sążni frontn, może być razem lub na parcele pod budowę zaraz sprzedany.—Wiadomość ul. Mickiewicza Nr. 6 we Lwowie. 55b

Parcele do sprzedania przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności Kazimierzowska 39., połączoną z przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej a ewentualnie przedłużoną od ulicy Mickiewicza. Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera ulica Kazimierzowska 37.

Do sprzedania realność w Rohatynie, składająca się z domu murowanego, oficyny z 2 morgowym ogrodem. Zgłoszenia przyjmuje Administr. Sienkowa, poczta Radziechów.

Realność w Stanisławowie, przy ulicy Gołuchowskiego l. 34, składająca się z domu murowanego o 4ch pokojach, kuchni i spiżarni, oficyn o 2ch pokojach i kuchni, budynku gospodarczego, jako też ¾ morga ogrodu warzywnego tuż obok domu, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela p. Albiński pisemnie w Łańczynie.

Dom frontowy parterowy, oficyny, obszerna stajnia, morg ogrodu, do sprzedania nawet spłacaniem ratami. Ul. Janowska Nr. 55 nowy. Wiadomość na miejscu. 58

Folwark obejmujący 110 roli i pastwisk 11 morgów, jest do sprzedania mila ode Lwowa, budynki bardzo dobre. Adr. „Kurj. Lwow.".

W Bóbrce mieście powiatowem ćwierć mili od stacji kolei Czerniowieckiej, 4 mile od Lwowa, jest realność, składająca się z trzech domów, gospodarskich budynków i pięciu morgów ogrodu, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu lub u właściciela domu przy ulicy Łyczakowskiej nr. 46.

W skarbie Podniestrzany, poczta Żydaczów, mila od stacji kolei żelaznej Czerniowieckiej Chodorów, jest całkowity przyrząd gorzelniany na sprzedaż. Kotły miedziane, mocne, rossyjskie; wszystko w stanie jak najlepszym.

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkania do najęcia od 1-go Maja na ul. Krasickich l. 10 i 14. Na 2-giem piętrze pomieszkania o 4-ch pokojach z przynależytościami. Na 1. piętrze 3 pokoje z przynależytościami. Na parterze 1 pokój z kuchenką zaraz do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela na 1-szem piętrze. 81

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej) Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej są pomieszkania o 4-rech i 5-ciu pokojach z przynależnościami od 1-go Majy do najęcia. 80

Pokój duży frontowy, wygodnie umeblowany zaraz do wynajęcia, przy ulicy Halickiej l. 58 I. piętro. 77

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

5 Pokoi na dole zaraz do wynajęcia i 5 pokoi na 2-em piętrze do wynajęcia od 15 Kwietnia. Ulica Pańska Nr. 11. 73

Pomieszkanie przy ulicy Wałowej Nr. 11. 4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na drugiem piętrze do najęcia. 63

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2, 3 i 4 pokoje lub razem 7 z balkonem i przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Także 1 pokój frontowy kawalerski. 62

Pomieszkanie zaraz do najęcia w kamienicy narożnej, przy ulicy Teatralnej l. 16, (róg od placu Trybunalskiego) 6 pokoi frontowych na I. piątrze z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, piwnicą i strychem, z 2. wchodami.

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kuryera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Wzywam pana E. M. **Światomira**, aby w przeciągu **dni 14**-tu wiadomą Mu sprawę honorowo załatwił; — dłużej nie czekam.

75 *Feliks Gierasieński*

Laszki górne, o. p. Borynicze.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.